

NADNIEMIEŃSKI KURIER POLSKI

Orzeszkowej 13 tel. 168
Redakcja, otwarta od 12-1 15-0
Administracja 10-1 14-0
Prenumerata miesięczna zł. 4
z odnośnikiem i przes. poczt. 4 zł. 50 gr

№ 36 Rok II
GRODNO
czwartek 5 lutego 1925 r.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz m/m za tekstem 20 gr. Drobnio za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Miesięczne p/g umowy. Dla ogłoszeń układ 8-stronicy 8-mi szpaltowy. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w „Nadniewieńskim”, obowiązuje wszystkie już przyjęte za-mówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

Kino LIRA Genjalna reżyserja **O moja matko!** Wzruszający dramat sensacyjno-życiowy w 7 wielkich aktach **Rapsodia największej i najprawdziwszej miłości**

Kino Saturn Od Piątku dn. 6 lutego b. **Pajak Paryża** w 10 wielkich aktach Rola główną odgrywa najgłośniejszy aktor Francji **BISCOT** oraz primabaleryna b. carskiej opery **Sandra Milowanoff**

TEATR MIEJSKI
Dziś dn. 5 lutego b. r.
na rzecz Polsk. Tow. Dobroc. w Grodnie
Premjera **Koledzy** Premjera
komedia w 4 aktach Strindberga

Z działalności kółek Rolniczych

Zbawienną w każdej dziedzinie życia społecznego jest dobra organizacja. Brak tej organizacji, od wielu, wielu miesięcy odczuwali drobni i średni rolnicy powiatu Grodzieńskiego. Nie możemy tutaj narazie omawiać powodów dla których b. Zarząd Kółek Rolniczych w Grodnie zlikwidował swoję działalność tak dalece, że dzisiaj w tym samym lokalu Kółek Rolniczych mieszczą się... hotel.

Z przyjemnością tedy podkreślić należy dążenie organizatorów do polepszenia i rozwinięcia zaniedbanej placówki. W ubiegłą niedzielę (1 lutego) odbył się zjazd, przed stawiciele kółek rolniczych z pow. Grodzieńskiego, przy udziale delegatów z Zarządu Wojewódzkiego w Białymstoku.

Do Zarządu Okręgu wybrani zostali: pp. Łączyński, Bakowski, Orzykowski, Porzobut, Bejnar, Dembiński, Gryń, Kozon i Walkiewicz.

Skład personalny nowego Zarządu jest dobrze dobrany, i daje powod do stawiania lepszych warunków w pożytecznej działalności tej doniosłej w życiu rolników organizacji.

Teatr Miejski

Dzisiaj po raz pierwszy sztuka, dotąd nie grana na żadnej scenie w Polsce, będzie więc to niejako inauguracją „Kolegów”. Wogóle Strindberg jest mimo swej sławy mniej znany, u nas na repertuarze były tylko dwie sztuki „Ojciec” oraz „Panua Julja”. Wiczyście antagonyzm dwu pici znalazł swój wyraz w utworach skandynawskiego pisarza, który w ciągu całej swej kariery literackiej był zewnętrzny wrogiem kobiety, podobnie jak współczesni mu filozofowie niemieccy Weininger i Fryderyk Nietzsche. I rzecz dziwna, nienawiść ta widocznie podkopała ich siły żywotne, Weininger umarł w 23 roku życia, Strindberg i Nietzsche skończyli w domu obłąkanych.

Niemniej jednak nienawiść ta wyrażała się w bardzo ciekawych i artystycznych formach, czego dowodem choćby dzisiejsza premjera „Kolegów”. Dla inteligentnej publiczności jest to nie tylko przyjemne spędzenie wieczoru, lecz i temat do rozmów i dysput.

Spektakl dzisiejszy jest przeznaczony na rzecz Polsk. Tow. Dobroczytności w Grodnie. Wątpię więc należy, że kto tylko poczuwa się do

obowiązku obywatelskiego — ten nie omieszkaj pośpieszyć do teatru. W antraktach funkcjonować będzie bufet urządzony przez uproszone panie.

Z karnawału

Bal Czerwonego Krzyża w hotelu „Royal” zgromadził w noc z 2 na 3 lutego liczne sfery towarzyskie z Grodna i okolic.

Bawiono się ochotczo i serdecznie. Finansowe rezultaty dopisały również. Należy podkreślić interesującą — jak na Grodno — innowację, a mianowicie: konkurs na cztero-wiersz, napisany do karnetu. Juri stanowią: p. Nositz Jackowska i pp. Łączyński.

Niesłychane niedbalstwo

Z różnych stron otrzymujemy listy, reklamujące na nieregularne otrzymywanie Kurjera Nadniewieńskiego przez naszych prenumeratorów. W wielu wypadkach jest w tem wina miejscowych agend pocztowych, które jednak naogół funkcjonują sprawnie i poprawnie, wadliwa komunikacja i rzły stan dróg pocztowych, nieco usprawie dliwiają pewne zaniedbania.

To jednak, co chcemy podkreślić dzisiaj jest skandalem. Piszą do nas z Indury, że tamtejszy oddział pocztowy od kilku tygodni unieruchomił dział przekazowy, przez co ludność, a handel i Skarb Państwa szczególnie ponoszą straty. A co jest powodem?

— Wysłano do naprawy odnośny stempel przekazowy! Skandal.

Walne zebranie

Przypominamy, iż w nadchodzącą niedzielę, dn. 8 b. m., o godz. 3 popoł. przy ul. Orzeszkowej 28 odbędzie się dalszy ciąg dorocznego, walnego zebrania Związku Strzeleckiego.

Bal maskowy

Zapowiedziany na sobotę, dn. 7 b. m. bal maskowy na Zamku, urządzony staraniem Domu Oficera, wywołał niezwykle zainteresowanie. Bal obfitować będzie w cały szereg niewyzyskanych dotąd w Grodnie niespodzianek.

Komuniści nie śpią

Dnia 15. 1. b. r. policja aresztowała M. Szelecha, mieszkańca wsi Świsłoczy pow. Wolkowskiego, któremu udowodniono kolportaż bibuły komunistycznej. Dnia 16. 1. b. r. aresztowano innego kolportera również bibuły komunistycznej — Szendera Kapłana. Aresztowanych przekazano sądowi.

Dnia 17. 1. b. r. przeprowadzono w Białymstoku szereg rewizji u członków partii komunistycznej, poczem aresztowano trzech osobników, podejrzanych o agitację komunistyczną.

Dnia 19. 1. b. r. aresztowano w Grodnie A. i S. Fortulańskich, u których znaleziono szereg broszur komunistycznych w języku litewskim, wydanych w Kownie. Dochodzenie wykazało, iż Fortulańscy te broszury otrzymali do przetłumaczenia na język polski i białoruski i rozkolportowania.

(Biał. Kurjer)

Dnia 7 lutego b. m.
w salach restauracji „Royal”
Bal policyjny
całkowity dochód przeznaczony jest na walkę z bandytyzmem.

M. B. Lepecki

Bal na Zamku

(feljeton karnawałowy)

Na wieść o dorocznym balu na Zamku, w całym mieście zawrzało jak w ulu. Przedewszystkiem poruszona została do głębi pięć piękna. Żony urządzały mężom sceny, alby, zalewając od taktyki, zanosiły się cichym, bezbronnym i zgnębionym płaczem, patrząc kąkami oczu, jakie to robi wrażenie. Wrażenie zawsze było jednakowe — mąż sięgał do portfela, wdychał ciężko, i dawał... Dawał na materiał, dawał na krawcową, dawał na ozdoby, dawał i dawał. Dawał i wdychał. Urzędniczek rozporządzającą sobą i swemi pieniędźmi, ograniczyły się do jadań dwa razy na dzień, za sobniejsze jadły normalnie, ale udnosiły cenniejsze przedmioty do lombardu. Dziewczęta nieokreślonego zajęcia z adnotacją w paszporcie „przy rodzinie”, stały się w domu dziwnie posłuszne i dobre.

Na ulicy słyszało się często takie rozmowy:

— Czy wiesz Zosiu, jaka Pipsówkowa będzie nieć suknie?

Naturalnie, że wiem — ubrana płórami.

— Jej idjotce się zdaje, że nikt o lemnie wie.

— Też dopiero...

— Myślisz, że ona jedna będzie tak ubrana i kryje się przed „rodzonymi” przyjaciółkami.

— Albo znowu takie:

— Idziesz na bal?

— Nie, wiem jeszcze.

— Jak to niewiesz?

— No bo widzisz mąż.

— Co mąż, co tu ma mąż do gadania? To dopiero tyran.

Wprawdzie w mniejszym stopniu wzruszona z stała młodzież poci tak zwanej „brzydkiej”, ale i między nią panowała konsternacja nielada. Cywilni „latali” po krawcach zamawiać i wypożyczać fraki, na gwałt dawać do prania bieliznę żelować, wprawdzie nieco popekane, ale jeszcze zupełnie dobre lakiery. Wojskowi — posmutnieli. Co który rozsądniejszy porucznik brał za olówek i liczył — nowe patki, gwiazdki, numerka, kolnierzyk, liczył i chwycił się za głowę. O rety, to przecież przeszło pięćdziesiąt złotych! Dumal tak „biedaka” i twarz pokrywała mu się kirem, tak szatał, jak dach wjeżdżał pumarał wany smółką. Mniej przeczorni, ani nie liczyli ani nie martwili się, tylko robili przyjemny wyraz twarzy do płatników, łomacząc im długo i zawile o konieczności wydania zaliczki.

Nadszedł wreszcie ów dzień, przeklinany przez ojców i mężów, a śmiony oddawna przez ich córki i żony. Już od południa wielu panów pozwałowało się z binn, udając się do fryzjerów i na gwałt przyszywając brakujące jeszcze guziki. Ordynansi oficerscy latali na wszystkie strony jak zwarjowani — jedni do krawca z mundurem do odprasowania, inni do praczki, jeszcze inni zaopatrzeni w kilka listów do znajomych, bezradnie chodzili do jednego, do drugiego kolegi swego pana, który ludził się, że uda mu się pożyczyc chociaż najmniej ze dwadzieścia złotych.

Bal zapowiadał się nadzwyczajnie. Jak każde wielkie zdarzenie,

poprzedzony był niezwykle nieskoni na niebie i na ziemi. A więc przedewszystkiem na dzień wczelniej, powien urzędnik skarbowy widział jak dwie chmury, z dwóch krańców nieba, jęły zbliżać się szybko ku sobie, jakby dwoma wiatrami gnane, aż wreszcie zderzyły się, zmieszały i zgodnie popłynęły dalej. Był to nieomylny znak, że po balu każdy proboszcz będzie miał nielada robotę. Słyszając to pewna mamusia pięciu pięknych cór, leżących łącznie dobre dwie i pół kopy tań, zatarła radośnie ręce i rzekła, spoglądając w niebo.

— Będzie, no Bóg da.

To znowu anił się znowu w mieście piękności duży czarny kot przechodzący się dumnie po Dominikańskiej ulicy, aż nagle podstąpił do niego poljeant i zdzielił potężną łagą w łeb. Kociąsko wywróciło się momentalnie do góry nogami. Znajdąc się na rzeczy starsze panie orzekły uśmiechając, że nie oznacza to nic innego, jak tylko, że sejm i rząd nareszcie zmadrzeje i urwie łeb, bezkarnej dotychczas, hydrze-bezcelnego kawa'erstwa.

— Przymusik będzie moja pani, ani chybi przymusik. Nie chcesz się żenić to plać, brateńku, plać podateczek — entuzjamowała się młoda, zaledwie czterdziesto pięć latnia dziewczica.

Na sali tłoczno, gwaro i gorąco.

— Szanowanie panu dyrektorowi.

— Sługa pana pułkownika.

— Dobry wieczór panie Stasin.

Powitania krzyżowały się na wszystkie strony. Nietylko powitania. Spojrzenia, podobne ogniatym strzałom, szłańe przez mniej więcej nadobne dziewczoje, zwierzały się mocą młodzieńcy z rozanielonemi oczami poruczników i innej szarzy, bardziej dostojnej.

Wchodzi wysoki dygnitarz woj-

skowi, pierwszy gospodarz balu. Muzyka gra coś nowego. Tradycyjny polonez wreszcie. — Moja żona poszła shimmy tańczyć.

— A ja muszę, muszę dzisoi niańczyć.

Panienci podrygnia, panowie w większości udają się do bufetu, lub do dyskretnej ubikacji, na papierosa. Bardziej płomennie pastrojeni chwytają w pół swe wybrane i podskakują po syli zowzięcia.

Muzyka gra coraz inną tańce, eżat tonów i szal rozkoszy zwierania się z ciałem młodych, jednych, zgrabnych ciał kobiecych — pcha w końcu prawie wszystkich nieczyszyn w ich ciepłe i miękkie ramiona.

Setki par, tuląc się wzajemnie, wiruje zawiście ogarnięte zbiorową, zarazliwą psychorą tańca. Jak w kalejdoskopie przesuwają się nagie piersi, głębokie dekolt, słnie falujące piersi pań i błyszczące żądza oczy mężczyzn.

— Panie... nie tak mocno, oddychać nie mogę — szepce jakaś panienka w jasnej sukience, leoz jednocześnie pochyla bezwładnie głowę na silne, męskie ramie swego dansera.

Czasem tylko, w tłumie gorących spojrzeń i dyszających ogniem ciał, dostarcza można chłód oka, wstrząs miękkie ruchów i pogardliwy uśmiech natur dumnych, niecodziennych. Rządziej u mężczyzn, a częściej u kobiet.

— Świetne widowisko — szepce wąskimi wargami, młodzieńka, dziwna, jakaś dziewczyna w jasno zielonej sukience i przepasce na głowie.

Tak, jednych bal psychiania, ino rubią sobie zeń zabawę i widowisko ciekawe.

Bacność! Dokąd pójść??

Codziennie od 6-ej p. p. do 11-ej wiecz.

KONCERT

w wykonaniu artystycznego duetu

skrzypiec i pianina

w CUKIERNI

St. MALESZY

Ceny zwykłe.

Na randez-vous „do MALESZY“

Czekoladki i bombonierki.

Paczki i torty.

Zamiast TRANU dla dzieci oraz osób wiotkich i anemicznych

poleca się znany od lat wielu

JECOROL A. BUKOWSKIEGO

Magistra
Registr. M. Z. P. N. 214

Laboratorium chemiczne Apteka, Warszawa, Marszałkowska 54, tel. 13-19

Sprzedaw w aptekach i skł. aptecz. Wystrzegaj się naśladownictw.

Uwaga: Wszystkie wyroby naszego laboratorium są zapatrzone w czerwoną podpis „A. Bukowski” i markę ochronną: trójkat ze słotyka

Kółko fizyczno-chemiczne uczenie Państw.

Gimnazjum Żeńsk. Em. Platenówny urządza cykl wykładów Dr. inż. B. Wilkoszewskiego dyrektora tegoż gimnazjum o radzie i ciałach promieniotwórczych.

Wykłady odbędą się w auli gimnazjum przy Dominikań. N. 10 od godziny 6 do 7 wieczorem w następujących terminach: we czwartek 5 lutego, we środę 11 lutego w piątek 13 lutego i we środę dn. 18 lutego.

Dechód z wykładów przeznaczony będzie na cele następujące: 75% dochodu na Komitet Daru Narodowego dla Marii Skłodowskiej-Curie i 25% na L. O. P. P.

Cena biletu na cały cykl wykładów dla osób cywilnych 4 zł., dla wojskowych 3 zł., a dla młodzieży szkolnej 2 zł.

Bilety są do nabycia w kancelarji Gimn. Żeńsk. (Dominikańska 10) od godz. 1—4 p. p.

??? Wiedz, gdzie znajdziesz szczęście!!!

Dom handlowy „LECH“

Poczynając od dnia 15 stycznia 1925 r. dla reklamy swemu tysiąc pierwszemu klientowi da gratis

Kompletną dębową sypialnię

wartości zł. 950

Niechaj więc wszyscy śpieszą po zakupy manufaktury mebli do najsolidniejszej i najtaniej firmy

D. H. „Lech“

Szukasz szczęścia?.. Czyń zakupy u „Lecha“

Gdzie można kupić najtaniej?

tylko w sklepach firmy

PLACÓWKA

przy ul. Dominikańskiej N. 28 i przy ul. Pocztowej N. 6

konfekcja męska i damska

galanterja wszelkiego rodzaju, oraz artykuły sportowe w wielkim wyborze i po cenach najniższych

Warto się przekonać!